

SŁOWO

Wilno, Piątek 14-go września 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 100000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 5000 mr.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 0000 marek, za tekstem 2000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 20000 m. p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Niepowodzenia polskiej polityki zagranicznej.

Naszą politykę zagraniczną znów spotkało dotkliwe niepowodzenie z niemałym połączone upokorzeniem. Oto międzynarodowy trybunał w Haadze uznał stanowisko Polski w sprawie kolonistów niemieckich za „niezgodne z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski”. Trybunał w Haadze cieszy się dużym autorytetem, którego porównać nie można z rolą w życiu międzynarodowym odegrawaną przez pokrewną mu instytucję Ligi Narodów, — naszej tezy broniła powaga europejska w sprawach prawa międzynarodowego, mianowicie prof. Michał hr. Rostworowski, a więc zdaje się, że nieuzasadnioną jest interpretacja niektórych publicystów polskich, że wyrok haaski jest tylko refleksją niezbyt pochlebną opinii, jaką o Polsce ma zagranica.

Rzecz inna, że niezbyt pochlebna opinia o praworządności naszej republiki jest nieco uzasadniona. Musimy się do tego przyznać sami, nie dziwnym się więc, że o tem piszą i mówią cudzoziemcy. Konfiskowanie dóbr własnym obywatelom li tylko — na podstawie widzimisię oficerów-dowodców kolumn osadniczych nie jest chyba aktem możliwym w państwie, któreby pedantycznie ustaw przestrzegać chciało. Także w drażliwych sprawach mniejszości narodowych i wyznaniowych popełniliśmy błędy. Państwo katolickie, za które uchodzić chcemy i którym niewioliwie jesteśmy na mocy pięknych tradycji i silnego sentymentu katolickiego narodu — nie powinno wobec dostojników kościelnych swego kościoła czy obcego, — stosować takich metod, jakie rząd nasz stosuje wobec biskupów chrześcijańskich. W roku zeszłym, kilka tygodni przed wyborami, na rozkaz ministra Kumanieckiego wywieziono z Wilna biskupa prawosławnego Eleuterjusza. Niewątpliwie rząd nasz miał dosyć powodów, aby być niezadowolonym z działalności tego biskupa, ale plan działania nakreślony przez ministra Kumanieckiego odpowiadał może jego pojęciom strategicznym, które ujawnił w swej książce „Strategia wielkiej wojny”, nie odpowiadał zaś temu stosunkowi pełnemu szacunku, powściągliwości i taktu, które państwo katolickie wobec każdego przedstawiciela wyższej hierarchii wyznaniowej stosować powinno. Biskupa Eleuterjusza zaproszono do wagonu kolejowego, a przedstawicielem prasy interwenującym w w tej sprawie oświadczone: „że się nic nie stało...”. Następstwem tego klasycznego „nic się nie stało”, były tysiące głosów, które padły na 16-stą listę przy wyborach do Sejmu! Zawsze twierdzić będziemy, że osadnictwo wojskowe i wywiezienie biskupa Eleuterjusza to dwie przyczyny powodzenia 16 siki.

Obecnie tą samą metodą wagonowania biskupów zastosowano wobec X. metropolity Szeptyckiego. Dostojnik ten jest naszym, jak się zdaje, świadomym wrogiem, a nawet bardziej niebezpiecznym, niż biskup Eleuterjusz. Jednakże trochę dziwnie wygląda to pozbawienie X. Szeptyckiego praw przysługujących każdemu przestępcy, wobec których musi być stosowana zasada właściwego sądu i właściwej metody proceduralnej. Metropolita Szeptycki miał wizę na swym paszporcie, a raptem na granicy, zamiast do Lwowa, każą mu jechać do Poznania. Każdy obywatel, który wykupił np. bilet do Gdańska, a któremu każą jechać w kierunku Berdyczewa, będzie to uważał za ścieśnienie wolności osobistej, a coś dopiero dostojnik kościelny, który otrzymał wizę naszego przedstawiciela zagranicą. Czy nie ma prawa oskarżać

naszego rządu, że nie wykonał wobec niego zobowiązania, które mu w postaci wizy na paszporcie poprzednio był udzielił. Cieszymy się bardzo, że przynajmniej sprawa z Metropolita Szeptyckim ma się ku końcowi i ma być załatwiona przez jednostronne oświadczenie biskupa Szeptyckiego o jego, względem Państwa polskiego, lojalności.

Drugim, poza sprawą kolonistów niemieckich w Wielopolsce, niepowodzeniem naszej polityki zagranicznej jest wypłynięcie w Lidze Narodów chronicznych pretensyj państwa Kowieńskiego do Wilna i ziemi wileńskiej. Do tej sprawy i do faktu zajęcia się nią przez Ligę Narodów z zupełnie innym sentymentem, niż do kwestji kolonistów, przystąpić musimy. Oto Liga Narodów przed kilkoma dniami przeżyła gruntowną swą kompromitację. Mussolini oświadczył, że z opinią Ligi liczyć się nie będzie, co wywołało zrozumiałe oburzenie zwolenników myśli Stowarzyszenia Narodów. Niektóre gazety paryskie wyraźnie pisały, że Liga Narodów stoi przed swym być, albo nie być; że wycofanie konfliktu włosko-greckiego z Ligi będzie taką kompromitacją tej instytucji, że musi się stać początkiem końca całej Ligi. Cóż się jednak stało. Oto sprawę włosko-grecką jednak odebrano Lidze, oddano Radzie Ambasadorów i impertynencki Mussolini zwyciężył na całej linii. Po tej swej kompromitacji Liga Narodów zabiera się znów do sprawy ziemi wileńskiej.

Tego rodzaju historia przypomina nam obrazy widziane wśród życia wojskowego. W obozach i koszarach, w każdym plutonie, znajduje się zawsze jakieś indywiduum niemrawe, służące pośmiewiskiem dla wszystkich kolegów. W gwarze żołnierskiej określa się takiego osobnika mianem „ofiary”. Na czem polegają ambicje „ofiary” i cel jego pragnień. Oto na wyszukaniu jakiegoś żołnierza, już wyjątkowo nieszczęśliwego, aby na nim z właściwą wszystkim bezsilnym naturom złośliwością odemścić za wszystkie krzywdy i upokorzenia doznawane od ogółu. W współczesnym życiu międzynarodowym taką „ofiara” jest Liga Narodów, a taką „podofiara” — my

Cat.

Kronika polityczna.

Telefonem z Warszawy

O obradach klubu sejmowego i głównego Komitetu stronnictw Dem. — Chrześcijańskiej, pisma warszawskie następujące podają wiadomości:

O stosunku stronnictwa do zagadnień polityki socjalnej, przemawiał min Smólski. O polityce skarbowej senator ks. Adamski, referat ogólnopolityczny miał powierzony p. Chaciński; opozycję względem rządu reprezentowali na tem posiedzeniu pp. Bittner, Kwiatkowski i Mianowski, ten ostatni zgłosił rezolucję o wystąpieniu stronnictwa z obecnej większości sejmowej. Pomimo tych głosów, zgromadzeni zaakceptowali dotychczasową politykę władz stronnictwa i rządu, a nawet ostatnie zmiany w składzie gabinetu, chociaż przeciwko mianowaniu p. Kucharskiego ministrem skarbu — bardzo poważnie podnosiły się protesty.

„Gaz. Poranna” powtarza rewelacje p. Witosa, które premier wygłosił na zjeździe osadników we Lwowie. P. Witos zakomunikował obecnym, że w księdze poborów oficerskich armji polskiej widnieje 33 tysiące oficerów, zaś w księdze służbowej, tylko 18 tysięcy oficerów, czyli że 15 tys. oficerów pobiera w Rzeczypospolitej Polskiej pobory, nic nie robiąc.

Na skutek uchwały Rady Wileńskiego Syndykatu Rolniczego z dnia 5 września r. b. zwołuje się

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

Akejonarjuszy Wileńskiego Syndykatu Rolniczego, S-ki Ake.

na dzień 3 października o godz. 7-jej wieczorem w lokalu Syndykatu Rolniczego, w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 9.
PORZĄDEK DZIENNY: — zmiana niektórych punktów statutu, — powiększenie kapitału akcyjnego. —

Sejm i Rząd.

Nieprawdopodobna wiadomość.

WARSZAWA, 13-9. (Aw.) Dzienniki podają, że generał broni Józef Haller powrócił do służby czynnej na stanowisko inspektora generalnego armji.

Zapowiedzi.

WARSZAWA, 13-9. (Aw.) W piątek zbiorą się władze naczelne i kluby sejmowe Wyzwolenia i secesji Piasta w celu ustalenia dalszego stosunku tych grup do siebie. Nie jest wykluczonem, że nastąpi połączenie tych 2 klubów w jedno stronnictwo.

Projekt ustawy uposażeniowej.

WARSZAWA, 12. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej podkomisji skarbowo-budżetowej rozpatrywany był w dalszym ciągu projekt ustawy uposażeniowej, który przyjęto do 30 art włącznie.

Przed likwidacją Ruhry.

Pogłoski o wyjeździe francuskiego podróżnika.

BERLIN, 13. IX. (Aw.) Według doniesień dzienników niemieckich, koła polityczne francuskie oświadczają, że minister pracy Le Trocquer w najbliższych dniach udaje się do Berlina celem omówienia z rządem niemieckim sprawy okupacji Ruhry. Koła urzędowe niemieckie oświadczają, że o podróży Le Trocquer'a do Berlina rządowi niemieckim narazie nic niewiadomo.

Domysły prasy amerykańskiej.

BERLIN, 13. IX. (Aw.) „New York Times” zapowiada, że w nowojorskich kołach finansowych krąży pogłoska, że międzynarodowa finansjera rozpatruje obecnie sprawę pożyczki dla Niemiec w wysokości jednego miljaru dolarów. Pożyczka ta miałaby dojść do skutku w razie osiągnięcia porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie Zagłębia Ruhry. Jedną czwartą część pożyczki pokryć mają bankierzy amerykańscy. Gwarancję pożyczki ma stanowić majątek przemysłowców niemieckich. Projektuje się również zamianowanie specjalnego kontrolera Ligi Narodów, którego zadaniem byłby dozór nad użytkowaniem sum pieniężnych, płynących z tej pożyczki.

Optymizm w Anglii.

LONDYN, 13. IX. (Aw.) Większość dzisiejszych dzienników uważa rokowania francusko-niemieckie za rzecz bliską i postanowioną. „Daily Mail” podnosi wagę tego zbliżającego się wydarzenia dla interesów Anglii. Niemcy sami zgłosili się z propozycją bezpośrednich rokowań, a Poincaré zawsze stał na stanowisku, że w zakresie gospodarczym takie rokowania są potrzebne. Ta nowa faza francusko-niemieckich stosunków jest największej wagi dla Anglii.

Francuskie koła polityczne z całą lojalnością oświadczyły, że zdają sobie sprawę z wagi tych rokowań także dla Anglii i gotowe są przy omawianiu nowych niemieckich propozycji przyznać Anglii należne jej miejsce. Uwaga Baldwina i angielskiego rządu musi być ustawicznie zwrócona na to, że rokowania te oznaczają właściwie nową formę współpracy między węglem a żelazem, między Lotaryngią a Zagłębiem Ruhry.

Program premiera Rzeszy.

BERLIN, 12. IX. (PAT.) Na przyjęciu prasy Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie. Przyznał on, że kwestja odszkodowa-

wań i kwestja uwolnienia Ruhry od okupacji nie da się załatwić przez kontynuowanie oporu, zbił jednocześnie twierdzenie Poincarégo, że traktat wersalski daje aljantom ogólną hipotekę na cały niemiecki stan posiadania. Zdaniem kanclerza traktat ten daje tylko hipotekę na własność rządową a nie prywatną, kanclerz proponuje zaciągnięcie tej hipoteki także i na własność prywatną w tej formie iż rząd Rzeszy zarejestruje dla siebie pierwszą hipotekę i nią właśnie będzie odpowiadał wobec sojuszników.

Kanclerz proponuje utworzenie towarzystw poręczycieli z udziałem również wierzycieli z tytułu odszkodowań. Procenty hipotek miałyby wpływać do tego towarzystwa, które w ten sposób otrzymałoby możność zaciągania pożyczek przez wydanie obligacji co umożliwiłoby natychmiastowe poważne wpłaty na rzecz Francji. Warunkiem tego wszystkiego musi być przywrócenie Niemcom suwerenności w Zagłębiu Ruhry oraz gwarancja, że okupanci wycofają się z Nadrenji.

Kanclerz wyraził nadzieję, że porozumienie na tej podstawie przyjdzie do skutku, dodając, że osobistości stojące na czele przemysłu oddały mu do dyspozycji świadczenia w wysokości umożliwiającej zaproponowane przez niego konieczne spłaty.

Zniesienie granicy okupacyjnej.

BERLIN, 13. IX. (Aw.) Według wiadomości z Duisburga władze okupacyjne od 16 go b. m. mają znieść zakaz przekraczania granicy między okupacją a terytorjum Rzeszy.

Przeciw Wilnu.

Pogotowie ekspedycyjne.

KRÓLEWIEC, 13. IX. (A. w.) Terytorjum Kłajpedy stało się obecnie miejscem zbrojeń Litwy przeciwko Polsce. Organizują się tam 3 oddziały niemieckie, które mają być użyte do ekspedycji na Wilno. Na czele tych oddziałów stoi generał von Laiming. Żołnierze noszą mundury litewskie, w rzeczywistości są to wyłącznie Niemcy. Oficerowie w tych oddziałach są oficerami służby czynnej niemieckiej.

Oddziały niemieckie w Kłajpedzie.

KRÓLEWIEC, 13. IX. (A. w.) W organizacji oddziałów niemieckich w Kłajpedzie bierze udział znany baron Silvio von Broederick. Ściąga on do tych oddziałów oficerów z arystokracji nadbałtyckiej. Tak więc wstępują do tych oddziałów baronowie: Krudener, Helcke i Manteuffel. Broederick wyzyskuje swe stosunki ze znanymi firmami Kruppa, Stinnesa i innymi, dla organizacji dostaw dla tych oddziałów.

GDANSK, 13. IX. (A. w.) Baron von Broederick i jego otoczenie organizują dostawy dla armji litewskiej. Transporty bronni, ekwipunku i koni dla Litwy już się rozpoczęły. Transporty idą na Litwę przez Kłajpedę.

TEATR POLSKI (Lutnia)

WYSTĘPY

K. TATARKIEWICZA

Dzisiaj

„Kochanek od serca” Komedia Veronilla

TEATR WIELKI (na Pohulance)

ELNY GISTAEDT

„Księżniczka Ola-la” Operetka Gilberta

Początek o godz. 8-mej wiecz.

O zmianę metod.

W „Kurjerze Warszawskim” ukazał się artykuł p. Adama Piaseckiego, nader korzystnie się wyróżniający od tego chaosu, który panuje w Warszawie w pojęciach i projektach w sprawie wschodnich ziem Polski. Nie wszystkie pomysły p. Piaseckiego są praktyczne, ale samo ujęcie sprawy zbliża się do racjonalnego traktowania tak niezwykle zaniedbanej i tak opacznie przedstawianej kwestji.

Prasa narodowa tylokrotnie poruszała już zagadnienie kresów wschodnich, że każdy czytelnik gazet, który nawet specjalnie nie studjuje tego zagadnienia, musi mieć urobiony pogląd co do zasad naszej polityki kresowej i wie dobrze, że kresy muszą być naprawdę Polską a nie terytorjum, zamieszkałym przez wyznawców ideologii szesnastki, do Polski wrogo usposobionych.

Pod tym względem wszyscy jesteśmy zgodni, ale przyznać trzeba, że zagadnienie kresowe zbyt mało jest pogłębiane i precyzowane w formie konsekwentnego programu postępowania.

Myślenie wiecowemi kategorjami tak powszechne w dzisiejszym życiu politycznym specjalnie cechuje nasz stosunek do zagadnienia kresów i zapewne dlatego nie złożyliśmy się do dziś dnia na program działania, oparty na znajomości terenu i świadomy metod postępowania.

Jest coś paradoksalnego w naszej polityce kresowej. Bo przecież mamy silne ideowe podłoże naszego na kresach stanowiska — prawa nasze na kresach są niezaprzeczalnie prawami historycznymi, a takie wynikają z cywilizacyjnego posłannictwa Polski na Wschodzie. Nie tylko egoizm narodowy nakazuje nam strzedz stanowiska polskości na kresach, ale ma ono głębokie uzasadnienie o charakterze moralnym.

Wiara w siłę moralną cywilizacji zachodniej i kultury polskiej winna być podbudką wskazującą nam zasady polityki na kresach.

Krzyżują się tam dwie kultury narodowe: rosyjska i polska i równoległe tendencje wpływów państwowych. Sprawy niepodległych Ukrainy i Białorusi w rozumowaniu tym nie biorę pod uwagę, gdyż fakta wykazały, że obecnie są to zagadnienia nie realne i dlatego wszelkie tendencje separatystyczne współcześnie na kresach są jedynie rusofilskie. Walkę o wpływy cywilizacyjne, niesienie na tereny wschodnie wartości i dorobku zachodu czynić musimy z odkrytą przyłbicą z całym przekonaniem, że szerząc je, postępujemy zgodnie z głosem naszego sumienia i uczciwych społeczno-politycznych przekonań. Bagny rosyjskie, które przelewa się przez granice, daje nam zupełne przeświadczenie o naszej wyższości moralnej.

A tymczasem nasza polityka kresowa robi wrażenie, jakbyśmy chcieli rzeczywiście kresy spajać z Macierzą, a jednocześnie się tego wstydzili i właściwie nie dowierzali naszej sile cywilizacyjnej i wartości własnej kultury.

Takie dziwolągi, jakie zdarzały się na Polesiu, że chłopci, pytani przez władze o to czy chcą mieć szkołę polską czy rosyjską, śmieli się potem, mówiąc, że te „pany” jakieś „durnyje”, żeby nie wiedzieć jaka szkoła lepsza, tylko nas się o to pytają. Takich różnych faktów jest tysiące.

Otóż raz trzeba z tem skończyć. Trzeba otwarcie powiedzieć, że ciężar pracy i odpowiedzialności za nastroje po-

lityczne i rozwój polski kresów spoczywa na barkach w wysokim stopniu administracji państwowej. Społeczeństwo polskie na kresach jest tak ziękane wojną i późniejszemi stosunkami, że na daleko idącą jego twórczość liczyć nie można i dlatego jedynie administracja dawać mu musi kierunek i inicjatywę. Koncepcja państwa w rozumieniu obozu narodowego, polegająca w przeciwieństwie do liberalizmu, na uznaniu interesu państwa, jako ważniejszego, niż gwarancje wolnościowe obywateli, winne być na terenie kresowym w pełni zrealizowane.

Ale nawet nie tyle o użycie władzy państwowej chodzi, ile w całej pełni o obywatelski charakter naszych urzędów; absenteizm w stosunku do życia społecznego musi się skończyć, trzeba wysłać na kresy urzędników, którzy potrafią stać się tam pionierami kultury i przewodnikami życia społecznego.

Dotychczas poza poronionym pomysłem osadnictwa nic właściwie nie zrobiliśmy. Czas uchodzi, wpływy zewnętrzne rosną, a my błakamy się w ogólnikach, frazesach, patrząc apatycznie na sytuację.

Program działania polega na rozwiązaniu dwóch zagadnień. Jedno jest to zagadnienie naszego stosunku do prostej ludności słowiańskiej niepolskiej. Zagadnienie jest dość proste, wymaga tylko dużego nakładu energii z naszej strony.

Prócz oczywistej polityki szkolnej władze administracyjne i społeczeństwo polskie tworzyć musi wszelkiego rodzaju zrzeszenia gospodarcze i zawodowe o wpływach polskich, które dając korzyści materialne stanowiłyby platformę współpracy ludności polskiej z nie polską. Trzeba tworzyć po miastach związki rzemieślnicze; krawców, szewców, mularzy i t. d. Zorganizować dla nich zarobki, założyć biura pośrednictwa dla ułatwienia napływu rzemieślników z Polski. Na wsiach zakładać: kółka rolnicze, mleczarnie, sklepy spółkowe, kasy i t. d. Fundusze na organizację tego rodzaju winny być otrzymywane od miejscowych samorządów, przez odpowiedni wpływ, wywierany przez starostów.

Tymczasem my, zamiast tworzyć polskie organizacje finansujemy obce. Np. odbudowę kraju prowadzi się przez kwaków, ludzi nie przeczę, może dobrej woli, ale na miejscu na kresach reprezentowanych jedynie przez żydów lub rosjan; kwakrom ministerjum rolnictwa dało na wiosnę 400 milionów pożyczki na udzielanie pomocy siewnej, zamiast potworzyć polskie instytucje obywatelskie, które udzielając pomocy ludności, wzmacniałyby polski autorytet. Prowadzić trzeba racjonalną politykę agrarną, o której na łamach Kurjera w tym roku pisałem i dlatego na razie bliżej mówić nie będę.

Drugie zagadnienie na kresach, bardziej trudne do rozwiązania, jest to sprawa inteligencji o wyrobionej świadomości narodowościowej rusińskiej, lub białoruskiej. Większość obecnego pokolenia tej inteligencji jest właściwie dla Polski nie do pozyskania, są to ludzie albo zięjący do nas dzięki jakąś nienawiścią, nienawiścią do wyższej kultury, albo ludzie, którzy, będąc często dawniej rosjanami, związali dziś swą karierę z ruchem rusińskim czy białoruskim i działają tam świadomie na szkodę Polski. Nad temi trzeba przejść do porządku dziennego, polecając ich jedynie opiece policji. Natomiast musimy sprężyć nasz stosunek do młodego pokolenia, które przeważnie obecnie kształci się na zagranicznych uniwersytetach lub dojeżdża w gimnazjach. Głosi się hasło, świećcie dawniej Polsee niepodległej, wychowywania obywateli typu „gente ruthenus, natione polonus” tak wówczas częstego.

Nacjonalizm współczesny jest tak inny, jak w tamtych czasach, że nie wiem czy łatwe będzie zrealizowanie tego hasła, ale w każdym razie wytworzyć trzeba taką atmosferę w społeczeństwie polskim, żeby tym młodzieńcom udostępnić kulturę polską i umożliwić współżycie w polskim społeczeństwie. Problem ten jest nadzwyczaj trudny, ale musi być rozwiązany. Samo wmawianie w nich, że mają być Polakami do celu nie prowadzi, natomiast trzeba im udostępnić momenty atrakcyjne polskiej kultury, które przyjąłby dobrowolnie.

Zatarg Włosko - Grecki.

Mussolini na posiedzeniu Rady Ministrów.

RZYM, 12-9. (Pat). Na posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini przedstawił sytuację i oświadczył, że zatarg włosko-grecki wchodzi w fazę wypełniania sankcji ustalonych przez Konferencję Ambasadorów. W sprawie Rjeki minister oświadczył, że dotychczas wszelkie sądy są przedwczesne, gdyż jeszcze nie na desza z Belgradu odpowiedź na ostatnie pojedyncze propozycje włoskie. W sprawie odszkodowań i sytuacji w Ruhrze Mussolini zaznaczył, iż wyczuwać się daje pewne odprężenie, zwłaszcza po przemowie Stresemanna w Stuttgarcie.

Grecy proszą o pomoc.

ATENY, 12-9. (Pat). Flota grecka odpięła do Fhaleron, gdzie spotkać ma flotę aljancką.

PARYŻ, 13-9. (Pat). Z Aten donoszą, iż rząd grecki zwrócił się z prośbą do Rady Ambasadorów o rychłe przysłanie floty aljanckiej na wody greckie.

Sytuacja w Japonji.

PARYŻ, 12-9. (Pat). Z Tokio donoszą, że obszar dotknięty trzęsieniem ziemi, wynoszący 160 km. długości oraz 100 km. szerokości obejmował 7 okręgów administracyjnych, 5 miast wielkich, 33 powiaty i 6 milionów ludności. W samym Tokio zburzonych jest 316 tys. domów, stanowiących 71 proc. ogólnej ilości zabudowań. Liczba bezdomnych wynosi 1365000 osób, co stanowi 67 proc. W Yokohamie zburzonych jest 70 tys. domów, zabitych 23 tysiące, a rannych około 40 tysięcy. Do dnia 7 b.m. w samym Tokio znaleziono 8114 trupów.

Pomoc Rosji Sowieckiej.

MOSKWA, 12-9. (Pat). W rozmowie z dziennikarzami japońskimi Cziczerin oświadczył, że S.S.S.R. pragnie pomóc Japonji, dając do przywrócenia normalnych stosunków, gotowa jest podjąć rokowania z Japonją, uwa a jednak za konieczne ewakuowanie północnego Sachalinu.

MOSKWA, 13-9. (Aw). Jak podają dzienniki z Władywostoku, został wysłany do Japonji pierwszy oddział rosyjskiego Czerwonego Krzyża, który zawiózł poszkodowanej ludności żywność, środki lecznicze i bieliznę na sumę 40000 rubli złotem.

DOKTOR

Jedwabnik

powrócił

spec. chor. płuci serce.

Przyjm 4-5 wiecz. Kolejowa 15 tel 178

UROCZYSTOŚCI W SERBII.

Stolica Serbji, Belgrad, stała się widownią wielkiego święta, dla wszystkich wierznych poddanych jego królewskiej mości króla Aleksandra.—Narodziny następcy tronu. Uroczystości związane z chrztem przyszłego króla, któremu na imię będzie Stefan, odbędą się mniej więcej za dwa tygodnie.

Na dworze królewskim poczyniono wspaniałe przygotowania dla uczczenia do- stojnych gości. Dn. 8 b. m. rano przybyła do Belgradu królowa rumuńska Marja z Paryża, a wieczorem król rumuński z synem i córką. Książę Jorku, który podczas zaślubin serbskiej pary królewskiej występował jako druhna w pierwszej parze, przesłał telegram gratulacyjny, na ręce króla Aleksandra i królowej Marji. Książę Jorku przybywa w najbliższych dniach do Belgradu i będzie ojcem chrzestnym następcy tronu.

Kancelaria dworu otrzymała 4.000 depesz gratulacyjnych. Stosownie do prastarej tradycji, zakorzenionej od wieków w Serbji, ludność znosi masowo chrestne podarki, wyrażając tem wiernopoddaniczą cześć dla panującej dynastji.

Chwilowo podniosły nastrój kraju prze- rwały strzały w Zagrzebiu, gdzie socjalistyczna młodzież, należąca do partji Radicza, położyła trupem policjanta, zato iż ten ośmielił się aresztować jednego z demon- strantów, który zlorzczył następcy tronu. W następstwie wypadku zostało aresztowa- nych około 140 osób, ale król nakazał za- stosować w stosunku do nich amnestję, czem złagodził przykre wrażenie wywołane niespodziewanym incy- dentem.

Mniej więcej w tym samym czasie, t. j. 11 i 12 września w Bitoli (Monastyr) będzie obchodzona inna uroczystość. Uroczystość ku czci poległych w wojnie światowej na polach Serbji, ku jej obronie walczących, żołnierzy francuskich.—Wieczorem dnia 10 września przybywają w tym celu z Paryża prezydent ministrów Pasicz i marszałek Franchet d'Esperey. Francuski marszałek zatrzyma się na krótko w Belgradzie, następnie uda się do Schoplie i Bitoli. Ma być przyjętym we wszystkich miejscowościach Serbji z wielkimi honorami.

J. M.

Wiadomości ajencyjne.

Polska Ajencja Telegraficzna.

— Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki osiągnął z Turcją porozumienie w sprawie wznowienia wzajemnych stosunków handlowych.

— Rozmowy Stresemanna z ambasadorem francuskim wywołały w Berlinie wielkie wrażenie i są żywo komentowane. Koła dyplomatyczne uważają, iż odbywa się sondowanie gruntu dla przyszłych pertrak- tacji.

— Oczekiwany jest w Berlinie francuski minister Letrocquer. Według pism paryskich Letrocquer odjechał już do Berlina.

— Stresemann przyjął dnia 11.IX na dłuższej audjencji posła Olszewskiego. Tematem audjencji była sprawa stosunków polsko-niemieckich.

— Z Konstantynopola donoszą, że so- jusznicy zgodzili się zwrócić Turcji wszystkie materiały wojenne, zatrzymane po ogłosze- niu rozejmu w Mudros.

— Do Racconigi przybyła belgijska pa- ra królewska, aby wizytować włoską parę.

— 12.IX zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło obrady w sprawie odbudowy Austrii.

Z mych przeżyć i walk politycznych.

Tom II, część IV, rozdział V.

Byłem zdania, że dla sprawy chełmskiej właściwie nie możemy zrobić nic, ale przez sprawę chełmską—wiele, możemy poru- szyć opinie, wytworzyć antyrosyjski nastrój bojowy, a więc przygotowywać opinię do walki z Rosją, zarysowywać na terenie międzynarodowym nasz antagonizm wobec Rosji.

Wysłouch porozumiał się z wice-prezy- dentem miasta, Tadeuszem Rutowskim, i w lokalu Ratusza w kwietniu zaczęto zbierać się grono osób dla omówienia sprawy chełmskiej i akcji politycznej, jaką podjąć należy z powodu tej sprawy. Byłem zaproszony w charakterze referenta.

Postanowiono w sprawie chełmskiej zwołać wiec w Ratuszu. Omawiano rezolucję. T. Rutowski i politycy galicyjscy wogóle mniemali, że prowadzą akcję przeciw- działania wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Pragnęli do rezolucji wstawić, iż pokładają nadzieje w żywiołach postępowych i demo- kratycznych, które nie do uszcza tej krzywdy, jaką byłoby dla ludności wyodrębnie- nie Chełmszczyzny.

Powstałem energicznie przeciwko takim ustępom. Tłumaczyłem, że idea wyodrę- bnienia Chełmszczyzny zrodziła się, a ra- czej po wielu latach odrodziła się, na zjazdach „ziemców”, późniejszych k-d-tów ro- syjskich, (konstytuc. demokratów), jako dodatek do autonomji. Autonomja okazała się wbrew rachubie Dmowskich i Nowo- dwojskich rzeczą nierealną, natomiast ob- cięcie Królestwa, na które w zasadzie zgo- dzili się delegaci polscy, rzeczą realną. Do- wodziłem, że sprawa chełmska jest prze- graną, że nie obroni się Chełmszczyzny bez oderwania Królestwa od Rosji, że dztś sprawa chełmska winna przyczynić się tylko do lepszego zrozumienia stosunków polsko-rosyjskich. Wprowadzanie więc do rezolucji ukłonu pod adresem demokracji lub postępu Rosji tylko skazi naszą świadomość polityczną.

Obyliśmy kilka posiedzeń, otrzymywa- lem wiele zapytań, jako znawca stosunków rosyjskich, dawałem wyjaśnienia, ale nie zmieniłem opinii kierowników projektowa- nej akcji.—Dobrze, wy sobie proponujcie rezolucję swoją, a ja wystąpię z własną swoją i z krytyką waszej. Zobaczymy, co wiec postanowi,—powiedziałem.

Postanowiono po za memi plecami na prośbę wiecu powołać p. B.; dyrektora

jednego z banków, b. członka Rządu Na- rodowego z 1863 r., postanowiono po jed- nej mowie oficjalnego mówcy nikomu nie udzielać głosu, aby nie mógł mówić Stu- dnicki. Nic nie wiedziałem o tem, że nie chcą dopuścić dyskusji, dowiedziałem się na samym wiecu, kim był przewodniczą- cy—nie wiedziałem. Po mowie oficjalnego mówcy, zdaje się p. Rutkowskiego, pod- siedłem do stołu prezydjalnego i zażądałem głosu. Odmówiono mi. Wówczas sprobo- wałem użyć metody, stosowanej z powo- dzeniem na wiecach ndckich wobec p.p. Kijeńskich i Nowodwojskich. Powiedziałem: „Jeżeli mi pan nie udzieli gł su, spolicz- kuję pana”. Na te słowa przewodniczący podszedł do siedzącego przy stole prezy- djalnym komisarza policji (w Austrii zgromadzenia polityczne odbywały się w asy- ście komisarza policji) i coś mu powiedział. Natychmiast agent policji wyprowadził mię z sali. Na sali zapanowało olbrzymie wzburzenie. Młodzież akademicka zaatak- owała stół prezydjalny. Wiec został rozwi- zany.

Popelnilem olbrzymi błąd taktyczny. Burzyłem przeciwko sobie opinię Lwowa, tylko młodzież była po mojej stronie. W parę dni potem Wysłouch zwrócił mi rękopis nadanego przezemnie artykułu.

—Żałuję bardzo, że nie mogę drukować artykułów pańskich, cenię je, ale pan obru- szył Lwów, obraził tak szanowanego czło- wieka, członka rządu narodowego z 1863 r.

— Jeżeli był członkiem Rządu Narodo- wego w zwyrodnionym powstaniu, niech mi nie przeszkadza prowadzić akcji, której rezultatem będzie powstanie zwycięskie,— odpowiadałem na te zarzuty.

Między mną a dziennikarstwem gali- cyjskim nigdy nie było dobrych stosun- ków. Nie lubiłem dziennikarzy, gdyż wie- działem, że nie są toorgany opinji własnej, własnej woli, lecz piszący według pośredniej dyrektywy wydawcy, bezpośrednio—głównego redaktora Stroniłem od nich to- warzystwo, politycznie atakowałem w swolm czasie wszystkie gazety galicyjskie. Stąd byłem dla nich jakimś obcym, nie- przyjemnym człowiekiem. Chętnie więc za- atakowali mnie po wiecu chełmskim, a ja nie miałem organu, w którym mógłbym się bronić. Nie na rozumy, nie na serca prowadzą walkę, walka prowadzi się na pieniądze, i za nie wynajmuja się rozumy, serca zaś zużywają się na drobniactwo. Wynajęte, kupione rozumy, jak kupiona mi- łość prostytutki,—bezplodne. Bezplodnością duchową odznaczała się praca galicyjska.

TEATR WIELKI.

„Księżniczka Ola-la“.

Operetka w 3-ach aktach Gilberta.

Sztuka ta nie jest właściwą operetką, lecz bardzo zabawną farsą, przeplatana krótkimi numerami do śpiewu i tańca. Jak wszystkie utwory niezwykle płodnego kompozytora, współwłaściciela berlińskiego „Thalia — Theater“ J. Gilberta (Maksa Winterfeldta) mają dość błyskotliwą muzykę, bez głębszej wartości, lecz przyjemnie wpadająca w ucho i chociaż dość banalna, może właśnie dla tego, łatwo zdobywającą ogromną popularność, tak i „Księżniczka Ola-la“ nie tylko się nie wznosi ponad ten poziom, lecz chyba ustępuje niektórym dawniejszym pracom tegoż autora. Pełne najniemożliwszych „qui pro quo“, libretto wyzyskuje najrozmaitsze efekty komizmu sytuacyjnego, najczęściej bardzo trafiającego do gustu mniej wybrednego.

Chyba dla tego wybrała sobie na popis rolę tytułową p. Elna Gistaedt, aby pokażać całą rozmaitość i wielkość swego nieporównanego talentu. Widząc artystkę w roli Sylwy, gdzie w chwilach odpowiednich wzruszała głęboko i swą fenomenalną grą mimiczną żywo przypominała sławną tragiczną włoską Eleonorę Duse, trudno było przypuścić, aby ta sama osoba mogła z takim wręcz żywiołowym temperamentem grać w farsie i potrafiła tak się dostosować do wymagań sztuk tego rodzaju, opartych na efektach drastycznych i szarzy. Od pierwszej sceny w prologu, zagranym z wielkim niewystawionym, do ostatniej sceny aktu trzeciego, gra p. Gistaedt była fascynująca, a wstawiony duet taneczny z p. Marjańskim wykazał jej świetne uzdolnienie choreograficzne. Kulminacyjnym jednak momentem była scena solowa, wyobrażająca przygodę młodej panienki w gabinecie restauracyjnym, wykonaną z mistrzostwem niesłychanym. Dla znawców, gra p. Gistaedt we wszystkich rolach jest pełną świeżości, oraz intuicji wyjątkowej i źródłem studjów niezwykle obfitym.

Przewybornym był p. Dowmunt, jako gubernier księcia, wyzyskując do dna cały komizm tej igrzyskowej postaci. Wytworzył księciem Borysem, zakochanym w księżniczce — nie wiedząc o jej stanowisku społecznym — był p. Marjański; należało się tylko jeszcze wyraźnie zaznaczyć, na początku, nieśmiałość i brak obycia z niewiastami, aby się zupełnie utrzymał w charakterze roli.

Bardzo się szczęśliwie wywiązała p. Józefowiczowa z roli rezolutnej i szykownej pokojówki, towarzyszącej księżniczce we wszystkich przygodach jej awanturycznej eskapady.

Poza temi rolami większemi, jest jeszcze kilka mniejszych, które dobrze były grane przez p. p. Jasińską, Kurnakowicz, Muszyńską, Kamelską, Wołjęjkę i cały szereg innych epizodycznych postaci, niezbędnych dla treści, ale nie dających wykonawcom. W małej Ninie Wileńskiej są wyraźne zadatki talentu aktorskiego; miłe zachowanie się i tańce zjednały jej życzliwe oklaski rozbawionej widowni, która też i innym wykonawcom nieraz okazywała zadowolenie.

Michał Józefowicz.

WŁOS KOŃSKI (ogony)

KUPUJE

Dł. F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Wilno, Zawalna 30.

Najwyższe ceny. Najwyższe ceny.

Stanałem znów po za nawiasem prasy galicyjskiej. Pisywałem tylko do „Gońca“ w Warszawie. Przed wyjazdem miałem pisać do „Kurjera Warszawskiego“, ale to pismo zamieściło artykuł prof. Lutostawskiego, wzywającego do bojkotu nauki niemieckiej, a mojej odpowiedzi zamieścić nie chciało.

Przed wojną Angliki i Amerykanie usiłowali wykorzystać naukę niemiecką, wszystkie ich czasopisma specjalne były przepełnione tłumaczeniami i referatami rzeczy niemieckich. A my, o [mniejszych] stokrotnie zasobach naukowych od Anglików, my, którzyśmy mieli w ciągu 10 wieków, jako główne źródło naszej cywilizacji, wpływy niemieckie, mamy odwracać się od nauki niemieckiej? Wstrętny mi się wydawał „Kurjer Warszawski“, jako echo popularnych, a bezmyślnych hasel.

W okresach konfliktów między mną, a społeczeństwem, gdy nie mogłem korzystać z łamów prasy, siadałem do pisania książek. Miałem na warsztacie „Finlandję i sprawę Finlandzką“, jałem się głównego mego dzieła — pisanie „Sprawy Polskiej“.

Władysław Studnicki.

KRONIKA.

PIĄTEK

14 Dnia

Poczt. Krzyżo

Jutrzo

N.M.P. Bole.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 29.

Zach. słońca o godz. 6 m. 26.

WILEŃSKA

— Wycieczka bułg. na grobie Sierakowskiego. Wycieczka bułgarska udała się przed odjazdem z Wilna na grób powstańców 1863 roku na górze Zamkowej, przy czym jeden z obecnych w Wilnie profesorów uniwersytetu sofijskiego wygłosił gorące przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Polski. W czasie tej uroczystości obecni byli przedstawiciele społeczeństwa polskiego i władz. (A. W.)

— Bezpieczeństwo powiatów nadgranicznych. Delegat Rządu p. Roman poinformował przedstawicieli Agencji wschodniej, że oddziały straży granicznej, ochraniające obecnie granicę naszą ze strony Rosji, zostaną w najbliższym czasie zastąpione przez oddziały policji. Wpływie to dodatnio na stan bezpieczeństwa ze względu na to, że organizacja policji, jako dająca się łatwiej rozdrobić, bardziej odpowiada warunkom lokalnym. Oprócz stałej, zajętej obecnie przez straż graniczną, w stadium organizacji jest druga linja patrolowa. Przedsięwzięte zostały środki w celu zapewnienia niezabudnej łączności oddziałem strzegącym granicę.

W środę nadeszły wiadomości o ujęciu szeregu uczestników — ostatnich jako też i dawniejszych napadów w powiatach granicznych. Stosunki bezpieczeństwa wykazują więc stale poprawę. (A. W.)

— Reorganizacja Okręgu Dyrekcyjnego Wilno. Min. Kolei Żel. zamierza do dnia 1-go stycznia 1924 r. przeprowadzić reorganizację okręgu dyrekcyjnego Wilno. Prace przygotowawcze są w toku. Ministerstwo przyjęło projekt prezesa dyrekcji inż. Landberga, a mianowicie na miejsce obecnych oddziałów zostaną utworzone inspektoraty służby ruchu, mechaniczny i drogowy. Inne wydziały zostaną zniesione, personel zaś zwolniony. Nowa reorganizacja przyniesie znaczne oszczędności. Jest ona w związku z ogólnym planem oszczędnościowym rządu.

— Poświęcenie sztandaru. W sobotę dn. 3-go września r. b. w dzień Święta Narodzenia N. M. P. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Kół miejscowych Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Nowy sztandar powstał z inicjatywy p. Władysława Ptaszyńskiego Naczelnika Urzędu p. t. Wilno, na dobrowolne składki pracowników i został wykonany w Szkole Zawodowej M. Albrecht.

Na uroczystość tę przybyli goście z Warszawy — Prezes Głównego Zarządu Związku p. Kijok i sekretarz tego Związku p. J. Stangreciak, oraz delegaci Kół miejscowych z Częstochowy, Grodna, Wolkowskiej, Słonima, Brześcia i Pińska.

O godz. 11 rano pod sztandarem i przy dźwiękach orkiestry wojskowej ruszył pochód pocztowców, z prezesem Wileńskiej Dyrekcji p. i T. p. Janem Popowiczem na czele, do pobliskiego kościoła Sw. Trójcy, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru przez J. E. Ks. biskupa Wł. Bandurskiego, który po poświęceniu, w uznaniu godnych i gorących słowach zaznaczył uroczyste znaczenie chwili, podnosząc zasługi pocztowców w budowie młodej Rzeczypospolitej i zagrzewając ich do wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa pod tym nowopowświęconym sztandarem, na którym widnieje obraz Boga Rodzicy - Dziewicy z napisem: „Matko nie opuszczaj nas“.

Po udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa i odpiewaniu antyfony: „Pod Twoją obronę“ i „Boże coś Polskę“ ruszył pochód z powrotem na dziedziniec gmachu poczty, gdzie odbyło się odczytanie pamiątkowego aktu poświęcenia sztandaru przez p. Władysława Ptaszyńskiego i umieszczenie podpisów przez J. E. Ks. biskupa Bandurskiego, rektora Kościoła Sw. Trójcy Ks. Hryniewskiego, Prezesa dyrekcji p. Popowicza, Chrześcijańskich, Zarządów, Delegatów, gości i pocztowców, poczem nastąpiły przemówienia i tradycyjne wbijanie gwoździ z napisami: Od Zarządu Głównego, Koła Warszawskiego, Częstochowskiego i Brzeskiego.

— Czytelnia im. T. Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7 od 17 września będzie otwarta w poniedziałki od 3—8 g. w inne dni tygodnia od 10 g. rano do 8 g. wiecz. bez przerwy.

W niedziele i święta zamknięta.

— Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna powiadamia, iż doroczne sprawozdawcze zebranie odbędzie się w dniu 15 września r. b. w lokalu własnym Bakszta № 7 o godz. 7-ej wieczorem.

— Nowa placówka bankowa. 15-go b. m. odbędzie się w Dołhinowie pow. Dziśnieńskiego poświęcenia nowo utworzonego tam oddziału Banku rolniczo-przemysłowego w Wilnie. Oddział ma załatwiać wszelkie czynności wschodzące w zakres bankowości. Istnienie jego niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu handlowo-przemysłowego w powiecie.

— Przydział materiałów dla kolejarzy. W. D. K. otrzymało z Min. Kolei Żel. 400 sztuk materiałów po 3 metry każda dla urzędników Dyrekcji. Ze względu jednak na to, że liczba nadesłanych sztuk materiału jest zbyt szczupła i nie wystarczą dla całego personelu W. D. K. zarządzone zostało rozdanie materiałów w drodze losowania.

— Nowa żeńska szkoła średnia. Dowiadujemy się, że od 1 października b. r. otwartą zostanie przy ul. gen. Żeligowskiego № 1 nowa szkoła żeńska p. n. „Liceum im. Filomatów“. Z radością witamy tę nową placówkę pracy nad młodem pokoleniem, tem więcej, iż kierownictwo znanej zaszczytnie w szerokiej kółkach społeczeństwa naszego Panny St. Pietraszkiewiczówny, jest pewną rekompensacją należytego ujęcia i umiejętnej prowadzenia szkoły.

Liceum obejmie 6 klas, odpowiadających programowi szkoły średniej, a dających całokształt wiedzy. Nadto projektowane są dwa działy wyższe: jeden przyspabający uczenie do studjów uniwersyteckich, więc dający maturę gimnazjalną, drugi — do zawodu nauczycielskiego, tj. dający maturę Seminarjów Naucz.

Głównym zadaniem Liceum im. Filomatów, jest wychowanie kobiety nie tylko na umiejętną pracownicę zawodową lub biuralistkę, ale danie duchowych, do głębi ducha sięgających podstaw religijnych, moralnych i narodowych, rozbudzenie zamiłowania do życia domowego, rodzinnego i spełnianie obowiązków codziennych.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Ślub. W sobotę 15 września odbędzie się w kościele Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Zawalnej o godz. 11-ej rano ślub p. Wacława Giszberta-Studnickiego z panną Anielą Ratajewiczówną. Zaproszenie specjalne rozsyłane nie będą. Po ślubie nowożeńcy wyjeżdżają w podróż poślubną po kraju. Do dnia 10 października adres ich będzie Warszawa, Śniadeckich 6 m. 9.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dzisiaj pod reżyserją p. Tarkiewiczza komedia Verneilla pt. „Rochanek od serca“.

W najbliższych dniach ukaże się znakomita farsa Gavault'a pt. „300 dni“ z p. Bohdańską, Snieżkówną, Łodzińską, Fatakwiczową, Jarema, Kijowskim, Ręczkim i wyrwiczem w rolach głównych. Zabawna ta krotkochwila zakończy sezon letni Teatru Polskiego.

„Irydion“ Farskiego otworzy sezon zimowy dramatu i komedji.

— Teatr Wielki na Pohulance. Dobięga końca występy niezrównanej p. E. Gistęd, która w Wilnie świeci wprost niebawym sukcesem, zdobywając swym wdziękiem i czarem coraz liczniejsze zastępy wielbicielek. „Księżniczka Ola-la“ — operetka Gilberta, którą w całości śpiewa i gra p. Gistęd po polsku, ukaże się jeszcze tylko kilka razy, poczem znakomita artystka opuszcza Wilno, udając się na gościnne występy do Lwowa.

Otwarcie sezonu operowego nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Dany będzie „Straszny dwór“ — opera Moniuszki.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Czem nas karmia. Policja 1-go kom. zatrzymała Jankiela Gelera, który sprzedawał mięso zdechłego wołu.

— Otruła się kobieta. Dn. 12 b. m. w celu pozbanienia się życia otrula się niewyjaśnioną trucizną Marja Zawadzka (Zawalna 16). Desperatkę w stanie ciężkim dostawiono do szpitala św. Jakóba.

— Pod wozem. Dn. 13 b. na elektrowni Miejskiej trafił pod wóz ciężarowy pracownik miejski Andrzej Łazarewicz. Nieszczęśliwemu zostały złamane żebra oraz palce. Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpitala św. Jakóba.

— Wdzięczni pacjenci. Dn. 13 b. m. w ambulatorium na dworcu kolejowym skradziono 2 palta należące do felczera Stambrowskiego i woznego Józefa Ziemia.

— Kradzieże. M. Bejlizonowi (Piłsudskiego 13) skradziono bielizny i ubrania wartości 40 mil. marek.

— Zygmuntovi Kuleszo (Meczetowa 5) skradziono ubrania na sumę 12 mil. mk.

— Michałowi Moszko (Wodociągowa 28) skradziono rewolwer wartości 1 mil. mk.

— Helenie Eastowskiej (Bielejska 58) skradziono psa wartości 2 mil. mk.

— Ch. Paleckiemu (Listopadowa 15) skradziono konia wartości 20 mil. mk.

Z CAŁEJ POLSKI

— Zgon właścicielki „Kur. Warszawsk“. W Zakopanem zmarła Hortensja Lewentolowa, wydawczyni Kurjera Warszawskiego.

— Kradzieże wotów kościelnych. W Tyśmienicy koło Stanisławowa skradziono w kościele ormiańskim wota kościelne wartości kilkuset milionów marek. Jest to już piąta z rzędu kradzież w kościołach, dokonana w ostatnim miesiącu.

— Zbiór ziemniaków i buraków w b. r. Główny Urząd Statystyczny oblicza przybliżony zbiór ziemniaków w roku bieżącym na 28,7 milionów tonn i buraków cukrowych na 3 miliony tonn. W stosunku do roku ubiegłego zbiór ziemniaków jest o 15 proc. mniejszy, buraków cukrowych zaś większy o 14 proc.

— Zapisy do Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej przy Wolnej Wszechnicy

Polskiej będą odbywać się w dniach 15, 17, 19, 22, 24, 26, 29 września od godziny 6 i pół — 7 w sali sekretariatu przy ul. Śniadeckich 8. Warunki przyjęcia takie same jak na Wszechnicy.

ZE ŚWIATA.

— Straty angielskiego towarzystwa ubezpieczeń. Angielskie towarzystwo ubezpieczeniowe stoi w przededniu wielkich wydatków z powodu strat poniesionych przez trzęsienie ziemi w Japonii. Np. Grand Hotel w Jokohamie ubezpieczony został na sumę 115.000 funtów szterl. Jedną z większych firm handlowych Cornesa ubezpieczyła swe biura w Jokohamie na sumę 100.000 funtów. Od czasu trzęsienia ziemi w San Francisco w r. 1906, które pociągnęła za sobą wypłata 50 milionów funtów szterl. premij ubezpieczeniowych, polisy ubezpieczeniowe angielskie zawierały warunek, że na wypadek trzęsienia ziemi wypłata ubezpieczenia nie nastąpi. Firmy handlowe, mające składy i biura w Japonii musiały opłacać znacznie wyższą taryfę ubezpieczeniową, pragnąc korzystać z przywilejów wypłaty ubezpieczenia na wypadek strat poniesionych przez trzęsienie ziemi.

— Zwalczenie pornografji. Dn. 12.9 zakończyła w Paryżu obrady międzynarodowa konferencja do zwalczania pornografji. Przyjęto ostatecznie tekst projektu konwencji międzynarodowej dla zwalczania pornografji.

— Taryfa kolejek miejskich w Berlinie. Z dniem 11-go b. m. taryfa na berlińskich kolejkach podjazdowych i tramwajach miejskich podwyższona została o 100 proc. Biletów miesiecznych dyrekcja kolejowa już nie wydaje, ze względu na dalsze przewidywane podwyżki. (Aw.)

— Jaki taniec będzie modny w przyszłym sezonie? Tej jesieni będą wszyscy tańczyć „blues“. Tak zapowiada specjalne pismo angielskie. Naturalnie, nowy ten taniec pochodzi z Ameryki i był szeroko omawiany na kongresie „Towarzystwa nauczycieli tańca“ w New Yorku. Zaprodukował go m. Blake i podobał się ogólnie. Muzyka „Blues“ jest raczej melancholijna, trzymana w takcie 4/4, podobnie jak foxtrot, ale tempo jest znacznie wolniejsze. Nie jest to właściwie nowy taniec. Pochodzi z Ameryki Południowej, a tańczony już tam przed 50 laty. Sposób w jaki tańczą „Blues“ w New Yorku, nie nadaje się do europejskich sal balowych. Mr. Blake zmienił go w ten sposób, żeby można go było tańczyć wszędzie. Składa się z dwóch taktów i może być tańczony zarówno naprzód, jak w tył, lub w koło. „Blues“, którego uczą się teraz w Paryżu, jest zupełnie odmienny od amerykańskiego. W każdym razie jest mniej oryginalny. Muzykę do tego tańca wprowadziły orkiestry murzyńskie z Południowej Ameryki. Stąd pochodzi zapewne jej melancholijny charakter. Najbardziej znany jest „Memplus“ — „Blues“, ułożony przez Williama Hendy. Oprócz tego popularne są „Aggravating Papa“, Fareviell, „Taddy Bar“ i „Anut Hagars“.

— „Djabliki drukarskie“. Od czasu, gdy Gutenberg wynalazł „czarny kunszt“, zakradły się błędy drukarskie, zwane popularnie „djablikiem drukarskim“. To określenie djabliki drukarski; jest już bardzo stare, pochodzi bowiem z 15 stulecia, a wzięło swój początek z tego, że pomocnicy drukarscy donoszący świeżo zadrukowane arkusze zwykle mieli całą twarz i ręce zamazane czarną farbą. Nazwano ich przeto „djabliki“ do czego przyczyniała się jeszcze i ta okoliczność, iż w pierwszych czasach po wynalezieniu druku mniemano, że wynalazca druku pozostawał w związku z mocami piekielnymi.

Inna wersja głosi, że znany wenecki drukarz Aldus Manisius miał w swojej drukarni chłopca murzyńskiego, co spowodowało podejrzenie, że mały czarny uwijający się po drukarni, jest nikim innym, jak samym djabłem. Manicius chcąc położyć kres tym opowieściom, wyprowadził chłopca na rynek i rzekł: „Oto ja Aldus Manicius, drukarz św. kościoła naszego dożów weneckich pozwalam każdemu obejrzeć z bliska tego djabła drukarskiego i nawet go szczypanąć, abyście się mogli przekonać, że jest to tylko zwykły człowiek z ciała i krwi tak, jak i my.“

Określenie „djabliki drukarski“ przeniosło się później na tego złośliwego chłchlika, który to tak często powoduje błędy w druku.

Od Zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

Podaje się do wiadomości Członków Stowarzyszenia, że w dniu 16 września b. r., o godz. 5 wiecz. w sali kino „Corso“ (ul. Ad. Mickiewicza 7), odbędzie się doroczne ogólne zebranie właścicieli nieruchomości m. Wilna, którzy są proszeni o jaknajliczniejsze stawienie się, ze względu na szereg ważnych spraw do rozstrzygnięcia.

Tamże będą przyjmowane zapisy nowych członków i zaległe wpłaty członkowskie.

Stosunki rolnicze w Polsce.

WARSZAWA, 13. IX. (Aw.) Przedstawiciel Agencji Wschodniej uzyskał od ministra rolnictwa p. Gościckiego szereg informacji, dotyczących obecnych stosunków rolniczych w kraju. Między innymi p. Minister Gościcki podkreślił rażąca dysproporcję, zachodzącą między wysokością cen produktów przemysłowych a rolniczych. Wskazuje na to dobitnie wskaźnik statystyczny cen hurtowych za miesiąc sierpień r. b., który dla produktów przemysłu wykazuje 95.000, dla żyta 30.000, dla jęczmienia 26.000, podczas gdy w styczniu r. b. podług wskaźnika ogólnego 5.400 wskaźnik cen żyta nie przewyższał 7.000. Dziś cena korca żyta dorównała niemal cenie korca węgla (wskaźnik statystyczny za m. sierpień dla węgla wynosi 70.000). Fakt ten stwarza silny ferment wśród producentów rolnych, którzy za sprzedawane zboże nie są w możności zaspokojenia swych potrzeb wobec niewspółmiernych cen niezbędnych im towarów rynku przemysłowego. Powstają więc silnie zaznaczone konieczności ekonomiczne wprowadzenia większej równowagi między produktami wsi i miasta. Co się tyczy spraw eksportowych, to żadna oficjalna decyzja w tym kierunku nie istnieje jeszcze. Ministerstwo Rolnictwa gromadzi i przygotowuje odnośne materiały statystyczne. Materiały te zdają się naogół niewątpliwie stwierdzać istnienie

nadwyżki wywozowej po pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Zainteresowany w sprawie gospodarki rolnej na Kresach, p. Minister stwierdził wydatne popieszczenie sytuacji i powolny powrót do stanu normalnego. Obszar odłogów na Kresach zmniejszył się prawie do zera. Istnieje nadzieja, że przyznany ostatnio rolnictwu na Kresach kredyt 20-milijardowy będzie już ostatnią podobną formą pomocy państwowej. W dziedzinie gospodarki leśnej Ministerstwo idzie po linii możliwie najwydatniejszego podniesienia systemu eksploatacji lasów państwowych i ochrony prywatnej własności leśnej. W tym celu została powołana komisja do kontroli systemu eksploatacji lasów państwowych, która rozpoczęła już swe czynności. Poza tem przygotowywane są projekty ustawodawcze w zakresie wzmocnienia rygorów ochrony lasów prywatnych przed dewastacją.

BURO LEŚNE PARCELACYJNE

J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI

Wilno ul. Mickiewicza, (S-to Jerska) Nr. 42, m. 5.

Informacje od godz. 9—10 i 5—6 w. Szacowania leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miernicze: sporządzanie, kopjowanie planów i in.

Bank Zjednocz. Ziemi Polskich Bank Dewizowy.

Oddział w WILNIE — Wielka 66. Tel. 517. — 313.

Instytucja Centralna w Warszawie — Plac Napoleona 7.

Oddziały Miejskie w Warszawie: I.—Królewska 6, II.—Hotel Europejski.

Oddziały prowincjonalne: Baranowice, Bydgoszcz, Kołd, Lwów, Nowogródek, Równe, Słonim, Stołpcy.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, Wydział Cywilny ogłasza, że na prośbę Antoniego Gizyckiego, decyzją z dn. 16 sierpnia 1923 r. postanowił: wzbronić wszelkich wypłat i dokonywania jakichkolwiek transakcji ze stu siedemdziesiąt pięcioma akcjami Banku Ziemińskiego w Wilnie, a mianowicie: piętnastu sztuk 1-szej serii za Nr. Nr. 49, 50, 51, 52, 53, 1294, 5, 6, 7, 8, 9, 1300' 1, 2, 3; dwóch sztuk 3-ciej serii za Nr. Nr. 2949 i 50, dwóch sztuk 4-ej serii za Nr. Nr. 3246, 47, dwóch sztuk 5 serji za Nr. Nr. 3520, 21, trzech sztuk 6 serji za Nr. Nr. 4061, 4158, 59, dwóch sztuk 8 serji za Nr. Nr. 4849, 50, sześciu sztuk 9 serji za Nr. Nr. 5257, 5269, 70, 1, 5489, 5557, czterech sztuk 10 serji za Nr. Nr. 5955, 6003, 4, 5, siedmiu sztuk 11 serji za Nr. Nr. 6209, 11, 12, 13, 6323, 6794, 95, ośmiu sztuk 12 serji za Nr. Nr. 6925, 40, 60, 61, 7178, 7311, 12, 7656; czterech sztuk 13 serji za Nr. Nr. 7795, 96, 8194, 8202; czterech sztuk 14 serji za Nr. Nr. 8406, 8581, 8938, 8977; jednej sztuki 15 serji [za Nr. 9237]; jednej sztuki 17 serji za Nr. 11154; siedmiu sztuk 18 serji za Nr. Nr. 11467, 68, 11593, 4, 5, 6, 7, dwóch sztuk 19 serji za Nr. Nr. 12561, 12861, czterech sztuk 20 serji za Nr. Nr. 13196, 97, 13325, 26; dwunastu sztuk 21 serji za Nr. Nr. 14027, 28, 29, 30, 151, 2, 3, 339, 40, 41, 14342, 14561; siedmiu sztuk 22 serji za Nr. Nr. 14833, 15123, 4, 5, 6, 15934, 5; trzech sztuk 23 serji za Nr. Nr. 16381, 2, 16403; jednej sztuki 24 serji za Nr. Nr. 17695 i trzech sztuk 25 serji za Nr. Nr. 18289, 365 i 440 po 250 rubli każda; oraz jednej sztuki 3, serji Nr. 3576-3580. dwóch sztuk 4 serji za Nr. Nr. 3496 | 4500 i 4501 | 4505; jednej sztuki 6 serji za Nr. 6101 | 6105; dwóch sztuk 7 serji za Nr. Nr. 7051 | 55,7061 | 65; trzech sztuk 12 serji za Nr. Nr. 10571 | 75, 10831 | 35, 10836 | 40; dwóch sztuk 14 serji za Nr. Nr. 12486 | 90, 12491 | 95, jednej sztuki 15 serji za Nr. 12716 | 20, jednej sztuki 18 serji za Nr. 14856 | 60 i dwóch sztuk 26 serji za Nr. Nr. 20931 | 35, 20216 | 20 po 1250 rubli każda, na ogólną nominalną kwotę 43,750 rb.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu

Cholekinaza

Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i w dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wziewcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dolku i w wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kizkę stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze zimne, poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela Aptekarz fizjolog H. Niemojewski Warszawa. Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno. Sprzedaż w Składach Aptecznych i Aptekach.

Opłaci się Wam przezczytać tę stronę uwaznie.

Wielu z naszych czytelników oszczędziło -dużo pieniędzy przez czytanie ogłoszeń na tej stronie, znaleźli bowiem w ogłoszeniach to czego szukali i nabyli takowe bardzo tanio. — Jeżeli macie jakikolwiek bądź przedmiot, jaki zamierzacie sprzedać, ogłoście w „SŁOWIE“, a koszt ogłoszenia jest bardzo mały,

Korzyść zaś wielka!

TELEGRAMY.

Planowany zamach na premiera portugalskiego.

BERLIN, 13. IX. (A. W.) Według wiadomości z Lizbony, ubiegłej nocy aresztowano 8 członków radykalnej partji, którzy planowali zamach na prezydenta ministrów.

Pomnik dla Cervantesa.

PARYŻ 13. IX. (A. W.) W Madrycie utworzył się komitet budowy pomnika dla Cervantesa. Na czele komitetu stanął osobiście król Alfons. Najwybitniejsi pisarze całego świata zostali zaproszeni do komitetu.

Bezskuteczne pertraktacje.

BERLIN 13. IX. (A. W.) Odyła się konferencja między Prezydentem Ministrów Saksonji Zeignerem a członkami gabinetu Rzeszy, celem likwidacji sporu między rządem saksońskim a ministrem Reichswery Gesslerem. Narady nie dały żadnych wyników. Zeigner domagał się kategorycznie ustąpienia Gesslera.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 12. IX. (PAT.) Komisja rozbrojeniowa pod przewodnictwem ministra Skirmunta kontynuowała dyskusję nad wstępem i pierwszemi artykułami traktatu o wzajemnej pomocy. Rozważano czy wstęp powinien powoływać się na art. 8 paktu Ligi Narodów dotyczący rozbrojenia czy też na art. 10 dotyczący gwarancji. Delegat litewski Żaunius przemawiał przeciwko powołaniu się na art. 10. W głosowaniu przysięto tezę drugą.

Odebranie praw Żydom na Litwie.

KOWNO. Wobec równej liczebności Polaków i Żydów, którą wykazało ostatnie głosowanie do Sejmu, rząd litewski nie chce nadać Polakom praw, z których korzystają Żydzi (minister rolnictwa i rada narodowa) opracowuje projekt odebrania żydom praw obecnie im przysługujących.

(WILBI).

Napad na urzędnika del. reewakuacyjnej

MOSKWA, 13. IX. (A. W.) Dn. 7 września o godz. 1-ej w nocy na jednych z ulic w centrum Moskwy kilku niewykrytych bandytów napadło na urzędnika polskiej delegacji reewakuacyjnej, p. Łade. Bandyci ograbili p. Ładę z posiadanych pieniędzy.

Sprawa liceum krzemienieckiego.

MOSKWA, 12. IX. (PAT.) Dziś wzniesiono obrady 19 zebrania plenarnego komisji specjalnej w sprawie liceum krzemienieckiego wygłosili repliki eksperci polscy Wierzbicki i Krypski zbijając wywodami strony rosyjsko ukraińskiej. Po wysłuchaniu referatu prezes delegacji rosyjsko-ukraińskiej oświadczył, że uważa, punkty widzenia stron za niezgodnione i proponuje zaprotokulowanie różnicy zdań. Przewodniczący delegacji polskiej zgłosił energiczny protest, wykazując tendencyjne przystosowanie argumentacji strony rosyjsko-ukraińskiej do przedstawionego z góry założenia odmowy żądaniu delegacji polskiej opartemu na traktacie oraz podkreślając że sprawa ta poprzednio nie wzbudzała wątpliwości u strony rosyjskiej. Strona rosyjska zażądała przerwy do jutra celem zgłoszenia swojej odpowiedzi.

Żądanie jawności obrad.

GENEWA, 11. IX. (PAT.) Międzynarodowy związek dziennikarzy przy Lidze Narodów w rezolucji oświadczył się za utrzymaniem jawności obrad Ligi w celu zapobieżenia fałszywym informacjom.

Giełda.

Warszawa 13. IX. PAT. Dolar 299000-270000, sprzedaż 37200, kupno 267500, Londyn 140000-123000, sprzedaż 124000, kupno 122000, Paryż 17000-15700, sprzedaż 15850, kupno 15550, Wileński Bank Prywatny 245000-247500-245800.

Wilno dn. 13. IX. 23. Ruble złote 179000-182000, 8 procentowa Państw. Pożyczka Złota 35000, Wileński Pryw. Bank Handl. 250000.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

W sobotę dnia 29 września 1923 r. w Warszawie o godz. 12 w południe na placu wyścigowym przed trybunami odbędzie się

wielka licytacja

koni pełnej krwi, w trenningu, roczniaków i materiału stadnego. Zgłoszenia z opłatą 50.000 mk. od konia do dn. 20 b.m. przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ Krakowskie Przedmieście Nr. 32.

AKUSZERKA z WARSZAWY udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Choroby oczu

D-r K. Dąmbrowski ul. Mickiewicza 1 m. 4. wejście od placu Katedralnego. Od godz. 4-6.

Dr. M. Mienicki

powrócił choroby wener. syfilis i skórne (leczenie szt. słoncem górskim) Wileńska 34 m. 3, przyjmuje od 4-7

Skradziono książ.

wojsk, wyd. przez P. K. U. — Wilno. Jana Czerskiego zam. Plutonowa 2. Unieważnia się.

Grzelany rektyfikator

długoletnią praktyką pierwszorzędną firm poszukuje posady. Odpisy na żądanie. Oferty okazicielowi k w i t u Nr. 1376.

Organizuje się komplet

szkolny dla dzieci w zakresie klasy I, II-ej pod kierownictwem S. Cywińskiej. Po informacjach zgłaszać się codziennie między 5—6 Mała Pohulanka. Gimnazjum Kr. Z. A.

D-R. MED.

Kaz. Łukiewicz

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeczkich.

Potrzebny chłopak

do terminu stolarskiego P o p t a w y Karlsbadzka 2.

Zgubiono dokumenta

podróży wydane przez Urząd Emigracji Litwy na im. Marii Malinowskiej Aleksandra Korfa uniew. się.

Zgubiono paszport

legitym i metrykę Aleksandra Marzucia. Unieważniają się.

Pokojowa

z dobrimi świadectwami potrzebna. Dowiedzieć się ul. Nadbrzeżna 6 u dozorki do 6 godz. wiecz.

Restauracja „APOLLO“ Dąbrowskiego 5

D Z I Ś **NOWE WYSTĘPY**

Wieczory wokalnobaletowe

Początek punktualnie o godzinie 9 i pół wieczorem.

D-r Med. **D. Zeldowicz** z Moskwy przyjmuje od g. 10-1 i 5-8 Choroby kobiece, oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne; ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) Nr. 24.

Kobieta-lekarka

D-r Szwarc-Zeldowicz Przyjmuje: 12 i pół—2 i 3-5

DOM HANDLOWY „KARSAKOSOW“

w Wilnie, przy ul. Sadowej 6.

Hurtowa sprzedaż mąki pszennej wszelkich gatunków, śledzi, Manny-kaszy i ryżu —) przybył nowy transport (—) SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ po cenach tanich. Dla instytucji — rabat.